

25 marca br. zakończył się proces Marka Nazarko, któremu prokurator zarzucał przekroczenie uprawnień, gdy 16 lat temu kupił działkę. Nazarko był wtedy wójtem, a prokurator uważał, że skoro gmina ma prawo pierwokupu, a wójt się z tego wyłączył, to wójt innej gminy powinien się wypowiedzieć w kwestii skorzystania z prawa pierwokupu. Drugi zarzut dotyczył obecnej kadencji – niedopilnowania terminowej publikacji na stronie BIP urzędu oświadczeń majątkowych m.in. radnych, co miało świadczyć o niedopełnieniu obowiązków. Dziś, 8 kwietnia sąd wydał wyrok uniewinniający.

– Sprawiedliwości stało się zadość. Cztery lata prowadzenia sprawy, 20 tomów akt, powołani biegli, przeszukania. Sprawdzono wszystko. Inwestycje gminne, moje konta, domy maklerskie, moje zeznania do Urzędu Skarbowego, wszystkie moje przepływy finansowe. I udowodniono, że jestem uczciwym człowiekiem. – powiedział po usłyszeniu wyroku uniewinniającego Marek Nazarko.

Sąd w uzasadnieniu stwierdził, że zarzuty w ogóle nie powinny być postawione, bo żaden z tych czynów nie jest przestępstwem. Sąd dodał w kontekście tej sprawy, że burmistrz czy jakkolwiek samorządowiec nie powinien być traktowany jak chłopiec do bicia, tylko dlatego, że prokurator uważa, że ustawodawca się ze swoich obowiązków nie wywiązał i nie określił ściśle przepisów prawa.

Zastanawiające jest też zdaniem sądu, że prokuratura zainteresowała się sprawą działki po kilkunastu latach, w czasie których Marek Nazarko się nie ukrywał, był osobą publiczną.

Na dodatek – jak podsumował burmistrz Nazarko – to już trzecia sprawa prowadzona przez tego samego prokuratora przeciwko samorządowi Michałowa, a to bardziej przypomina próbę napiętnowania niż szukanie sprawiedliwości.

– Żaden polityk czy prokurator nie będzie decydował, czy będę burmistrzem czy nie. Zrobią to mieszkańcy, dla których pracuję, jak tylko potrafię i jak tylko mogę – dodał burmistrz Michałowa.